



Pomysły wiceministra Mariana Zmarzęgi na transformację

Czy rząd usłyszy własnego wiceministra?

Postulat pełnomocnika odpowiedzialnego za bezpieczeństwo zmian w górnictwie S. 7

PAŹDZIERNIK
2026
NR 8 (266)

ISSN 1425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarność Górnicza

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

www.solidarnoscgornicza.org.pl

Spotkanie z kandydatem PiS na premiera

0 przyszłości sektora wydobywczego

Przemysław Czarnek za odrzuceniem ETS S. 2



KOPALNIA SIĘ KOŃCZY. CO DALEJ?

strony 4-5



Sprawa wymaga pilnej reakcji

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda skierował do dyrektora generalnego Międzynarodowej Organizacji Pracy wniosek o pilną interwencję w związku z przypadkami naruszenia swobody funkcjonowania NSZZ „Solidarność” PG „Silesia” Sp. z o.o.

więcej s. 2



Strach przed zimą...

W Polsce rośnie produkcja prądu z węgla kamiennego, a spółki węglowe zapowiadają zwiększenie wydobycia. Nie wykluczone, że jeżeli nadejdzie mroźna zima, to zaczną brakować węgla a jego ceny wystrzelą.

strona 3



Amerykański pragmatyzm

Agencja Ochrony Środowiska Stanów Zjednoczonych podjęła decyzję o zniesieniu części przepisów dot. emisji zanieczyszczeń z elektrowni węglowych i gazowych. Ma to przynieść oszczędności w wysokości 310 miliardów dolarów.

strona 6

KSGWK Spotkanie z kandydatem PiS na premiera

O przyszłości sektora wydobywczego

Centrum Bankietowo-Konferencyjne „Koral” w Miasteczku Śląskim gościło wyjazdowe posiedzenie Rady Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” z gościnnym udziałem profesora Przemysława Czarnka, kandydata Prawa i Sprawiedliwości (PiS) na premiera. Dyskutowano o przyszłości sektora wydobywczego oraz możliwych sposobach obniżenia cen energii wobec narastającego kryzysu, który coraz bardziej dotyka gospodarki państw europejskich.

OPRÓCZ Przemysława Czarnka delegację PiS tworzyło czworo parlamentarzystów tej partii: pani Bożena Borys-Szopa, Dariusz Stefaniuk, Marek Wesoly i Jarosław Wieczorek.

Podczas dyskusji podkreślano, że w Polsce do głosu zaczynają dochodzić eksperci, którzy kwestionują rolę odnawialnych źródeł energii - farm wiatrowych czy fotowoltaicznych - a jednocześnie podkreślają, iż bez węgla gospodarka nie będzie się mogła rozwijać. Takie głosy jeszcze kilka lat temu były całkowicie marginalizowane, tymczasem dzisiaj podobne opinie można usłyszeć z ust polityków najwyższego szczebla. Ograniczenie unijnego systemu handlu emisjami ETS przestało być tematem tabu.

Jak zapowiedział kandydat na premiera, po ewentualnym przejęciu władzy rząd Prawa i Sprawiedliwości podejmie kroki w kierunku odrzucenia przez Polskę systemu ETS, wskutek czego ceny energii spadną.

Tymczasem kryzys energetyczny dotyka całą Unię Europejską (UE), poważnie osłabiając konkurencyjność przemysłu włoskiego, francuskiego i niemieckiego wobec firm amerykańskich, chińskich czy indyjskich. Wśród winnych gwał-

townego spadku udziału przemysłu europejskiego w gospodarce światowej wymienia się przede wszystkim Brukselę oraz jej „politykę klimatyczną” - dodatkowe opłaty narzucone całym branżom powodują, że te sukcesywnie wyprowadzają produkcję do krajów, gdzie opłat za emisję „gazów cieplarnianych” nie ma. Co za tym idzie, poza UE wprowadzane są także miejsca pracy.

W zgodnej ocenie uczestników debaty warunkiem obniżenia cen energii dla polskiego konsumenta są szybkie inwestycje, które powinny objąć nie tylko górnictwo, ale i energetykę konwencjonalną. Docelowo miałyby one doprowadzić do spadku kosztów wydobycia oraz umożliwić produkcję taniej energii z wydobytego surowca. - Inaczej czeka nas blackout [nagła, całkowita przerwa w dostawie energii elektrycznej - przyp. red. SG] - stwierdził wiceprzewodniczący górniczej „Solidarności” Jarosław Grzesik.

Omówiono również sytuację Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA. Stabilne funkcjonowanie producenta węgla koksowego, niezbędnego przy produkcji stali, jest istotne zwłaszcza w kontekście rozwoju polskiego przemysłu obronnego.

O ocenę spotkania poprosiliśmy jego uczestników.



Zdaniem przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZG „Sobieski” Dariusza Piechowicza, było ono dobrą okazją do przedstawienia sytuacji jaworznickiej kopalni, Południowego Koncernu Węglowego SA (PKW) i całej branży kandydatowi największej partii opozycyjnej na przyszłego premiera.

- Sam przebieg dyskusji odebrałem pozytywnie. Przedstawiłem panu profesorowi opinię Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” PKW SA w sprawie przyszłości sektora

wydobywczego. My od dłuższego czasu przekonujemy, że polskie górnictwo powinno funkcjonować dłużej niż do 2049 roku. Spójrzmy na ostatnie lata. Kryzysy wynikające z pandemii koronawirusa oraz wojen na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie udowodniły, jak wiele znaczy posiadanie własnego surowca energetycznego. Z naszej lokalnej perspektywy niezwykle istotne jest „wybicie” szybu „Grzegorz”, które dokonało się w ostatnim czasie.

Dokończenie na str. 6

Czyste szaleństwo!

ADMINISTRACJA Donalda Trumpana obrała w polityce energetycznej kierunek wyraźnie odmienny od Komisji Europejskiej. Różnice dotyczą roli paliw kopalnych, finansowania transformacji oraz podejścia do zobowiązań klimatycznych. Stanowisko amerykańskiej administracji przedstawia sekretarz energii Chris Wright, który w swoich wypowiedziach koncentruje się na cenach energii, bezpieczeństwie dostaw i skutkach polityki klimatycznej dla przemysłu oraz gospodarstw domowych.

W wywiadzie dla The Free Press, Wright powiedział, że świat przeznaczył około 10 bilionów dolarów na energetykę wiatrową i słoneczną, magazyny energii oraz infrastrukturę przesyłową. Według przedstawionego przez niego zestawienia źródła wiatrowe i słoneczne dostarczają około 3 proc. globalnej energii. Przywołana liczba dotyczy całkowitego zużycia energii, a nie wyłącznie produkcji prądu.

Wright odniósł się także do sytuacji Wielkiej Brytanii. Argumentował, że ograniczanie krajowej produkcji przemysłowej i zastępowanie jej importem prowadzi do przenoszenia emisji do innych państw. W jego ocenie taki proces oznacza utratę miejsc pracy i pogorszenie sytuacji materialnej mieszkańców, podczas gdy produkcja oraz związane z nią emisje odbywają się poza granicami kraju.

W rozmowie z CNN sekretarz energii wskazywał na konieczność uwzględniania kosztów zapewnienia dostaw podczas braku wiatru lub słońca. Przekonywał, że porównanie kosztów źródeł energii powinno obejmować również zaplecze niezbędne do utrzymania ciągłości zasilania. Jego zdaniem droższa energia ogranicza konsumpcję i skłania przemysł do przenoszenia działalności.

Podczas wystąpienia w Nowym Jorku we wrześniu 2025 r. Wright stwierdził również, że dotychczasowe porozumienia klimatyczne nie zmieniły trendu globalnych emisji.

24 września 2025 r. Departament Energii USA zapowiedział zwrot do skarb państwa ponad 13 mld dolarów niewykorzystanych środków przeznaczonych wcześniej na programy związane z polityką klimatyczną. Wright uzasadniał tę decyzję potrzebą ograniczenia wydatków i skoncentrowania działalności resortu na przystępnych cenach energii oraz bezpieczeństwie dostaw. W jego ocenie wydatki poprzedniej administracji zwiększały presję inflacyjną i nie przynosiły korzyści odpowiadających poniesionym kosztom.

jm

Amerykański pragmatyzm s. 6

PG SILESIA Sprawa szykanowanych związkowców na forum międzynarodowym

Sprawa wymaga pilnej reakcji

Przewodniczący Komisji Krajowej (KK) NSZZ „Solidarność” Piotr Duda skierował do dyrektora generalnego Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) Gilberta Houngbo wniosek o pilną interwencję w związku z przypadkami naruszenia swobody funkcjonowania NSZZ „Solidarność” Przedsiębiorstwa Górniczego (PG) „Silesia” Sp. z o.o.

SZEF Związku wskazał na działania wymierzone przeciwko przedstawicielom i członkom NSZZ „Solidarność” PG „Silesia”, jakie towarzyszyły restrukturyzacji Przedsiębiorstwa i przejęciu jego zorganizowanej części przez Bumech SA.

Szczegółowo opisał kroki zarządcy sądowego oraz właściciela „Silesii”, wskutek których legalnie działający związek zawodowy utracił możliwość wykonywania swoich podstawowych zadań. Przypominał o zwolnieniu z pracy związkowych

liderów, odmawianiu związkowcom dostępu do siedziby „Solidarności”, utrudnianiu im kontaktu z pracownikami, wyniesieniu związkowego mienia i dokumentacji zawierającej wrażliwe dane członków Związku, ograniczeniu kontaktu pomiędzy organizacją związkową a pracodawcą czy niewykonaniu zawartego 29 grudnia 2025 roku porozumienia zbiorowego kończącego podziemny strajk, gdzie zagwarantowano ochronę zatrudnienia pracownikom PG „Silesia”.

Nadmienił, że instytucje państwowe wykazały się biernością wobec przywołanych zdarzeń. Następnie padło odwołanie do standardów wynikających z Konwencji nr 87 i 98 MOP. Dotyczą one wolności związkowej, prawa organizowania się i rokowań zbiorowych.

Piotr Duda podkreślił, iż oczekuje, że dyrektor generalny Międzynarodowej Organizacji Pracy zwróci się do polskiego rządu o podjęcie działań zapewniających NSZZ „Solidarność” PG „Silesia” możliwość normalnego funkcjonowania,

ochronę działaczy związkowych oraz skuteczne środki prawne.

Zdaniem przewodniczącego, sprawa wymaga pilnej reakcji, a jej brak może w sposób nieodwracalny wpłynąć na dalsze funkcjonowanie organizacji związkowej i skuteczne wykonywanie przez pracowników praw gwarantowanych przez konwencję MOP.

Jak informuje Komisja Krajowa, użyta przez lidera „Solidarności” formuła „urgent intervention” stanowi nadzwyczajny instrument interwencyjny mający zwrócić uwagę MOP na sytuację, w której zwłoka mogłaby doprowadzić do nieodwracalnych skutków.

- W praktyce międzynarodowe organizacje związkowe zwracają się w ten sposób do Dyrektora Generalnego m.in. w przypadkach aresztowań działaczy, likwidacji związków zawodowych, represji antyzwiązkowych czy poważnego ograniczania wolności związkowej - czytamy w serwisie internetowym KK.

Mj

RYNEK WĘGLA Zbliża się sezon grzewczy

Strach przed zimą, czyli węgla może zabraknąć

W Polsce rośnie produkcja prądu z węgla kamiennego, a spółki węglowe zapowiadają zwiększenie wydobycia. Nie wykluczone, że jeżeli nadejdzie mroźna zima, to zacznie brakować węgla a jego ceny wystrzelą.

- **WSZYSTKIE** analizy wskazują, że zimą nie powinno zabraknąć węgla – powiedział minister aktywów państwowych Wojciech Balczun w radiu RMF. To był komentarz do słów Andrzeja Gajewskiego (na zdjęciu), już byłego prezesa spółki Orlen Termika. Na konferencji ciepłowniczej w Międzyzdrojach Gajewski mówił, że każdej zimy, a zwłaszcza zimy mroźnej, pytaniem najważniejszym nie jest wbrew pozorom cena, a dostępność surowca.

Mroźna zima będzie oznaczać kłopoty

- Ostatniej mroźnej zimy głównym tematem nie była cena, a dostępność węgla czy gazu. Nie możemy do tego dopuścić, aby surowca zabrakło – alarmował Andrzej Gajewski. Dodał, że jego zdaniem tegorocznej zimy zabraknie nam węgla lub będzie jego niedobór. Zauważył też, że „będziemy jechać po dnie”, pod kątem zapasów węgla, jeśli najbliższa zima będzie taka, jak ta z przełomu 2025/2026 r.

Po tych słowach Andrzej Gajewski został odwołany ze stanowiska prezesa Orlen Termika. W te słowa Gajewskiego można wierzyć, wiedział co mówi - od dawna jest związany z energetyką a Orlen Termika, którą kierował, to jedna z największych firm ciepłowniczych w Polsce, do której należą elektrociepłownie w Warszawie. Minister Balczun w radiu RMF oczywiście powiedział, że ta wypowiedź Andrzeja Gajewskiego nie była powodem utraty przez niego pracy. Zaszedł jakiś dziwny

zbieg okoliczności – prezes spółki Skarbu Państwa mówi publicznie niewygodne rzeczy i niemal natychmiast zostaje odwołany... O tym, kto ma rację przekonamy się za kilka miesięcy. Jeżeli najbliższa zima będzie łagodna to węgla dla ciepłownictwa i energetyki zabraknąć nie powinno. Jeżeli natomiast zima będzie mroźna i długa to problemy z dostępnością węgla mogą się pojawić. Na taką możliwość przygotowują się już spółki węglowe. - Jeśli chodzi o zapotrzebowanie na węgiel w kraju, rok 2026 jest trochę inny niż poprzednie i taka sytuacja powtarza się cyklicznie co kilka lat. Jeszcze w grudniu rozmowy z energetyką przebiegały w duchu, że nie będzie potrzeby aż tyle węgla, jak wcześniej zaplanowano. Jednak dzisiaj okazuje się, że potrzeba go dużo więcej. Nastąpiła zatem diametralna zmiana zapotrzebowania. W Polskiej Grupie Górniczej wydobędziemy o ponad 1 mln t węgla energetycznego więcej niż planowano, mimo iż spółka jest w procesie restrukturyzacji – mówił prezes Polskiej Grupy Górniczej Łukasz Deja na konferencji górniczej we wrześniu w Katowicach, którego cytuje portal NetTG. Poinformował, że w tym roku PGG udało się zwiększyć przychody o około 1,5 mld zł dzięki większej sprzedaży węgla. - Na koniec roku sprzedamy o prawie 3 mln ton więcej niż rok temu. Zważywszy, na których leżało około 2 mln ton surowca, do końca roku skurczą się praktycznie do zera – chwalił się Łukasz Deja.

Rośnie produkcja prądu z węgla kamiennego

Energetyka w 2026 r. zużywa więcej węgla kamiennego niż przed rokiem. W pierwszych ośmiu miesiącach 2026 r. produkcja prądu z węgla kamiennego w Polsce była o 10,6 proc. większa niż w tym samym okresie roku 2025. Od początku stycznia do końca sierpnia 2026 r. z węgla kamiennego wyprodukowano 48,1 TWh energii, podczas gdy w tym samym okresie roku 2025 produkcja energii z węgla kamiennego wyniosła 43,4 TWh. Można się spodziewać, że i za cały 2026 rok produkcja prądu z węgla kamiennego będzie dużo wyższa niż w ubiegłym roku. Warto zauważyć, że o 5,93 proc. spadła produkcja energii w elektrowniach wiatrowych na lądzie – w pierwszych ośmiu miesiącach 2026 r. wyniosła ona 14,1 TWh, a rok wcześniej wiatraki lądowe wyprodukowały 15,0 TWh. Produkcja prądu w elektrowniach wiatrowych spadła pomimo tego, że wzrosła moc zainstalowana farm wiatrowych. Przedstawiciele firm energetycznych tłumaczą, że stało się tak z powodu spadku wietrzności. To kolejny dowód na to, że opieranie energetyki na źródłach zależnych od pogody to nienajlepszy pomysł.

Międzynarodowa sytuacja korzystna dla węgla

Sytuacja na międzynarodowym rynku węgla już jest coraz trudniejsza.

- Sytuacja na europejskim rynku energetycznym pozostaje na-



pięta w miarę zbliżania się końca roku. Ceny gazu przekroczyły już 80 euro za MWh, a poziom wypełnienia magazynów wynosi obecnie 68 proc. - to najniższy wynik o tej porze roku w ostatniej pięcioletniej - komentuje dla portalu WNP Jakub Szkopek, analityk Erste Securities.

- Globalny rynek LNG zmaga się z wyraźnym niedoborem podaży, dlatego część banków inwestycyjnych nie wyklucza, że do końca roku ceny gazu mogą sięgnąć nawet 100 euro za MWh – dodaje Szkopek. W tym kontekście węgiel zyskuje na atrakcyjności jako paliwo substytucyjne. Po uwzględnieniu kosztów uprawnień do emisji CO₂, ceny węgla w Europie są obecnie o ponad 40 proc. niższe w przeliczeniu na gigadżul niż gaz. A to skłania producentów energii i ciepła do krótkoterminowego przechodzenia na węgiel tam, gdzie jest to technicznie możliwe.

- Polska pozostaje w tym układzie relatywnie dobrze zabezpieczona. Krajowy węgiel energetyczny jest obecnie około 40 proc. tańszy niż węgiel importowany przez porty ARA (Antwerpia-

-Rotterdam-Amsterdam) nawet po doliczeniu kosztów transportu - zauważa Jakub Szkopek. Podkreśla, że import węgla do Polski utrzymuje się na poziomie nieco powyżej 0,5 mln ton miesięcznie i trudno oczekiwać jego istotnego wzrostu, skoro surowiec krajowy jest po prostu tańszy. Jednocześnie zapasy węgla na zwałach przykopalnych spadły do około 3 mln ton. To poziom, którego nie można nazwać dramatycznym, ale też nie mówimy już o nadwyżkach. I odnosi się do tego, co przed nami. - W kolejnych miesiącach, w miarę zbliżania się sezonu zimowego, należy liczyć się ze wzrostem cen węgla energetycznego dla energetyki zawodowej - przewiduje Jakub Szkopek. Rząd oraz szefowie firm ciepłowniczych i energetycznych powinni się modlić o łagodną zimą. Jeżeli zima będzie ostra to jest wielce prawdopodobne, że zabraknie węgla i jego ceny mocno wzrosną. To będzie problem nie tylko ciepłowniczy i energetyczny, ale także polityczny.

Igor D. Stanisławski

Import węgla energetycznego wzrósł o 168 proc.

W pierwszym półroczu 2026 roku do Polski sprowadzono 3,06 mln ton węgla energetycznego, wobec około 1,14 mln ton w analogicznym okresie ubiegłego roku. Oznacza to wzrost o 168 proc., czyli o 1,92 mln ton. Tegoroczny import był zatem niemal 2,7 razy większy niż rok wcześniej.

JAK WYNIKA z danych Agencji Rozwoju Przemysłu, już w ciągu sześciu miesięcy do kraju trafiło prawie tyle zagranicznego węgla energetycznego, ile w całym 2024 roku. To wyraźna zmiana skali zakupów, wskazująca na ponowny wzrost znaczenia importowanego paliwa na polskim rynku.

Przy utrzymaniu tempa dostaw z pierwszego półrocza roczny wolumen wyniosłby około 6,12 mln ton. Jest to przeliczenie dotychczasowych do-

staw, bez uwzględnienia sezonowych zmian popytu. Taki wynik oznaczałby najwyższy poziom importu od kilku lat, choć nadal znacznie niższy od rekordowego 2022 roku. Wówczas, po rosyjskiej inwazji na Ukrainę i wprowadzeniu zakazu sprowadzania rosyjskiego węgla, Polska dokonywała awaryjnych zakupów na światowym rynku.

Najważniejszym kierunkiem importu pozostaje Kazachstan, odpo-

wiadający za ponad połowę węgla energetycznego sprowadzonego w pierwszym półroczu. Oznacza to dostawy przekraczające 1,53 mln ton. Z Kolumbii przywieziono około 1 mln ton, czyli blisko 33 proc. całego odnotowanego wolumenu. Łącznie te dwa państwa odpowiadały zatem za ponad cztery piąte importu.

Rzeczywista skala zagranicznych zakupów może być większa. ARP zastrzega, że prowadzone badanie

nie obejmuje całego rynku, a publikowane później dane z innych źródeł bywają wyższe nawet o około 10 proc. Gdyby taka różnica wystąpiła również tym razem, wolumen dostaw za pierwsze półrocze sięgnąłby około 3,37 mln ton.

Węgiel sprowadzają przede wszystkim niezależne przedsiębiorstwa handlowe i pośrednicy, którzy następnie odsprzedają go na krajowym rynku. W statystykach ARP podmioty te zaliczane są do kategorii „pozostałych odbiorców krajowych”. Nie są natomiast publikowane szczegółowe informacje pozwalające ustalić, do jakich końcowych nabywców trafia sprowadzany przez nie surowiec.

Największe grupy energetyczne deklarują, że korzystają przede wszystkim z dostaw krajowych kopaliń. Polski węgiel stanowi również podstawę zaopatrzenia większości niezależnych ciepłowni samorządowych. Skok importu wiąże się więc przede wszystkim z aktywnością firm handlowych.

Zwiększaniu zamówień sprzyjały rosnące zapotrzebowanie na paliwa, wysokie ceny ropy i obawy o dostępność gazu. Dodatkowym czynnikiem były niedobory pelletu opałowego podczas zimy 2025/2026 oraz większa produkcja elektrowni węglowych. W tych warunkach importerzy zwiększali zakupy, zabezpieczając dostawy dla odbiorców na polskim rynku.

Kopalnia Wujek polecą w kosmos. Kto zapłaci za utrzymanie jej pod ziemią?

Pomysł wykorzystania kopalni Wujek do badań nad technologiami kosmicznymi brzmi lepiej niż kolejna wizja pozostawienia pokopalnianych budynków na pastwę czasu. Tyle że o wartości tej koncepcji nie zdecyduje jej rozmach. Zdecydują stan wyrobisk, koszt ich utrzymania i odpowiedź na pytanie, kto będzie za tę infrastrukturę płacił.

KATOWICE nie zostały siedzibą nowego ośrodka Europejskiej Agencji Kosmicznej. Decyzję o ulokowaniu go w Warszawie ogłoszono 13 lipca. Nie oznacza to jednak końca pomysłu Tomasza Rożka na Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego w kopalni Wujek. To dwa odrębne przedsięwzięcia. Już po decyzji dotyczącej ESA, na początku sierpnia, przedstawiciele rządu, samorządów, Polskiej Grupy Górniczej i branży kosmicznej spotkali się w Katowicach, by rozmawiać o projekcie na Wujku.

Koncepcja ma mocny punkt wyjścia. Kopalnia oferuje przestrzeń pod ziemią, izolację, pył, brak sygnału GPS i warunki, w których można testować urządzenia lub zachowanie ludzi w zamkniętym środowisku. Są też budynki i infrastruktura na powierzchni. Zamiast tworzyć wszystko od podstaw, można spróbować nadać nową funkcję temu, co już istnieje.

Właśnie na słowie „istnieje” trzeba się jednak zatrzymać. Wyrobisko, które pozostało po wydobyciu, nie staje się automatycznie gotowym laboratorium. Musi być bezpieczne, dostępne i utrzymywane przez cały okres prowadzenia badań. W przypadku Wujka plan nie dotyczy wyłącznie kilku zabytkowych obiektów: porozumienie PGG z Katowicami obejmuje zamiar przekazania między innymi dwóch szybów oraz niemal czterech kilometrów wyrobisk na poziomie 370 metrów. Szczegółowe warunki przekazania miały zostać dopiero wypracowane.

Plan w dużym zarysie

Co gorsza, na razie znamy tylko w zarysie plan dr. Rożka. Jego raport opisuje zakładane funkcje centrum, m.in. podziemny habitat analogowy, stanowiska testowania robotów, laboratoria astrobiologiczne, wykorzystanie szybu do prób spadowych oraz naziemne zaplecze przemysłu kosmicznego. Jest to raport koncepcyjny, a nie studium techniczne, geologiczne czy ekonomiczne.

O tym, co oznacza dalsze użytkowanie kopalni, mówił w Radiu Katowice dr inż. Jerzy Markowski, górnik i były wiceminister gospodarki. Nie przekreślał pomysłu. Zwracał jednak uwagę, że podziemny ośrodek musiałby spełniać rygory dotyczące wentylacji, przewietrzania i zachowania górotworu. Wydobycie może się skończyć, ale obowiązki związane z bezpiecznym utrzymaniem udostępnionych



wyrobisk nie znikną. Markowski przestrzegał też przed euforią i przedstawianiem jednej inwestycji jako sposobu na transformację całego Śląska.

Na dziś to tylko taka idea fixe, gdzie brakuje nie tylko studium wykonalności, ale brak jest publicznie dostępnych: badań geologicznych i górniczych przeprowadzonych pod kątem nowych funkcji; eksperytyz bezpieczeństwa przebywania ludzi w podziemiach; analizy kosztów utrzymywania szybu, odwadniania i wentylacji; porównania kosztów budowy centrum pod ziemią i na powierzchni; biznesplanu oraz prognozy przychodów; potwierdzonych zainteresowanych użytkowników infrastruktury; decyzji ESA o korzystaniu z ośrodka; wskazania źródła finansowania budowy; uchwał ustanawiających i finansujących spółkę celową; decyzji dotyczącej przekazania majątku PGG; wymaganej zmiany ustawy o funkcjonowaniu górnictwa; decyzji o powstrzymaniu likwidacji konkretnych szybów i wyrobisk.

Zastrzeżenia pojawiają się nawet po stronie autora koncepcji. W rozmowie z netTG.pl Tomasz Rożek przyznał, że szyby Wujka mogą być nieodpowiednie dla jednego z efektywnie brzmiących elementów projektu: wież swobodnego spadku. Ich stara, ceglana obudowa wymagałaby adaptacji, dlatego pod uwagę bierze się również inne szyby w okolicy. Rożek dopuszcza, że studium wykonalności wykluczy

część rozwiązań z pierwotnej koncepcji. To rozsądne podejście. Pokazuje zarazem, jak wiele z publicznych zapowiedzi pozostaje jeszcze do sprawdzenia.

A może udźwigną osadników kosmicznych?

To nie przekreśla wiary przewodniczącego WZZ „Sierpień 80”, Bogusława Ziętka w ten projekt. Twierdzi, że była kopalnia może być centrum nowych technologii. A jeśli zestawimy to z deklaracjami, że projekt mógłby zostać wsparty kwotą 500 mln zł to chęć, żeby się bawić w centrum osadnictwa jest tym bardziej wielka. Bo, a nóż, może pojawi się szansa uzwiązkania osadników kosmicznych?

WZZ „Sierpień 80” przedstawia projekt jako szansę na nowoczesną działalność i miejsca pracy na terenach kopalni. W debacie warto jednak zapytać, ilu pracowników mogłoby znaleźć zatrudnienie przy nowej działalności, jakie kwalifikacje byłyby potrzebne oraz kto ponosiłby koszty utrzymywania podziemnej części obiektu. Hasło o nowych miejscach pracy nie zastępuje odpowiedzi na te pytania. Z punktu widzenia „Sierpnia 80” obrona jednego z ostatnich bastionów tego związku (zasadnie byłoby powiedzieć bastionku) tłumaczy zaangażowanie jego działaczy w ten kontrowersyjny projekt.

Przewodniczący Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii Leszek Pietraszek (który stał się niefor-

malnym koordynatorem projektu) ujął warunek dla Wujka jasno: przedsięwzięcie musi odpowiadać na konkretne potrzeby i działać bez corocznych wielomilionowych dopłat. Zapowiedział wstępne studium wykonalności, które ma sprawdzić koszty i perspektywy biznesowe. To powinien być punkt, w którym dyskusja schodzi z poziomu atrakcyjnych wizualizacji na poziom decyzji inwestycyjnej.

Na tym można postawić kropkę. Ocena projektu na Wujku jest jedną sprawą. Tempo gospodarczej transformacji terenów pogórnich w całym województwie – drugą. Nie trzeba odrzucać centrum kosmicznego, by dostrzec, że jego atrakcyjna opowieść zaczyna dominować nad trudniejszą rozmową o inwestorach, zakładach pracy i rzeczywistym wykorzystaniu terenów po kopalniach.

A może zejdźmy na ziemię?!

Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego w kopalni Wujek rozpała wyobraźnię. Zanim jednak Śląsk zacznie urządzać przyszłość podboju Księżyca, warto zapytać, co udało się zrobić z terenami po kopalniach tutaj, na ziemi. Odpowiedź prowadzi między innymi do Funduszu Transformacji Województwa Śląskiego, który dysponuje ponad pół miliardem złotych kapitału, lecz dotąd nie wskazał publicznie inwestycji sfinansowanej z tych środków.

Do wspierania tej transformacji

powołano Fundusz Transformacji Województwa Śląskiego. Spółka ma ponad 500 mln zł wpłaconego kapitału. Nie są to te same pieniądze co zapowiedziany przez rząd fundusz dla przedsiębiorstw sektora kosmicznego, również o wartości 500 mln zł. Podobnie kwota jest tylko symboliczna, ale skłania do pytania, jakie efekty przyniosł kapitał przeznaczony już wcześniej na przemianę gospodarczą Śląska.

Fundusz prowadzi rozmowy, uczestniczy w pracach nad koncepcjami i przyjmuje zgłoszenia pomysłów. Na jego stronie wyraźnie zaznaczono, że zgłoszenie projektu jest zaproszeniem do dialogu, a nie naborem czy oceną przedsięwzięcia. Według publicznie dostępnych informacji Fundusz nie wskazał dotąd konkretnej inwestycji, której przyznał finansowanie, wraz z kwotą i podpisaną umową. Nie widać więc jeszcze rezultatu, po którym można by ocenić, że powierzony mu kapitał uruchomił działalność gospodarczą na terenach pogórnich.

Tu potrzebna jest zmiana skali ambicji – od zapowiedzi do wykonania. Który teren po kopalni został przygotowany dla inwestora? Jakie przeszkody własnościowe, techniczne i środowiskowe usunięto? Jakie przedsiębiorstwo zobowiązało się ulokować tam działalność, ilu ludzi zatrudnić i z jakim udziałem kapitału Funduszu? To są miary transformacji, które można sprawdzić. Bez nich nawet najlepiej napisana strategia pozostaje opisem zamiarów.

Śląsk potrzebuje miejsca dla projektów śmiałych. Potrzebuje też konsekwencji w sprawach mniej efektywnych: przygotowania gruntów, infrastruktury, warunków finansowania i oferty dla przedsiębiorstw, które mogą rozpocząć działalność w najbliższych latach. Wujek powinien zostać rzetelnie zbadany, zanim zapadnie decyzja o zachowaniu jego podziemi. Fundusz Transformacji powinien zaś pokazać pierwsze inwestycje, które przeszedł z inwestorami od rozmów do finansowania.

O kosmosie łatwo mówić z rozmachem. O powodzeniu transformacji świadczyć będzie to, czy na terenach po kopalniach zaczęły działać firmy, powstaną miejsca pracy i pojawią się przychody wystarczające do utrzymania nowej infrastruktury. Od tego warto zacząć.

Michał Jakubowski

RAPORT Transformacja górnictwa węgla kamiennego, co w zamian?

Kopalnia się kończy. Co stanie się z jej terenem?

Śląsk ma pomysły na wykorzystanie terenów pogórnich. Trudniej odpowiedzieć na pytanie, kto przygotuje je pod inwestycje, zapłaci za ten proces i przyciągnie przedsiębiorców. Raport „Transformacja górnictwa węgla kamiennego, co w zamian?” pokazuje, że właśnie tutaj rozstrzygnie się przyszłość miejsc po kopalniach.

ZAMKNIĘCIE kopalni nie oznacza, że następnego dnia na jej terenie można rozpocząć budowę fabryki. Pozostają hale, place, bocznice kolejowe, przyłącza energetyczne i ludzie z doświadczeniem w przemyśle. Pozostają też szkody górnicze, koszty utrzymania infrastruktury, kwestie własności i decyzje dotyczące likwidacji zakładu. To, czy dawny teren górniczy stanie się miejscem pracy, zależy od sposobu rozwiązania tych problemów.

Taki obraz wyłania się z raportu przygotowanego przez GIG-PIB dla Stowarzyszenia Pro Silesia. Jego autorzy nie szukają jednej odpowiedzi na pytanie, co powinno zastąpić kopalnię. Słusznie: inaczej można wykorzystać zakład położony w centrum miasta, inaczej rozległy teren przemysłowy z bocznicą, a jeszcze inaczej obiekt, którego dalsze utrzymanie będzie kosztowne.

Raport wskazuje kilka obiecujących kierunków. Najbardziej praktyczny wydaje się rozwój logistyki i produkcji tam, gdzie można wykorzystać istniejący układ kolejowy, drogi, place i hale. Takie przedsięwzięcia mogą stosunkowo szybko nadać terenowi nową funkcję. Nie wymagają też zakładania, że na każdej zamykanej kopalni powstanie zupełnie nowa gałąź przemysłu.

Drugim kierunkiem jest wykorzystanie zasobów energetycznych: metanu, wód kopalnianych, istniejących przyłączy i obiektów technicznych. W odpowiednich warunkach mogą one służyć lokalnym systemom ciepłowniczym lub nowym przedsiębiorstwom. Raport omawia także gospodarkę obiegu

zamkniętego, przemysł obronny, usługi techniczne i działalność badawczą. Wspólny wniosek jest prosty: przyszłość terenu pogórnego może opierać się na kilku uzupełniających się przedsięwzięciach, uruchamianych stopniowo.

Lista możliwych zastosowań nie jest jednak listą gotowych inwestycji. To najważniejsze rozróżnienie, jakie trzeba zachować podczas lektury raportu. Można wskazać bocznicę jako atut lokalizacji, ale przedsiębiorca zapyta o jej stan, dostęp do sieci kolejowej i koszt użytkowania. Można zaproponować wykorzystanie wód kopalnianych, ale odbiorca ciepła będzie potrzebował danych o ich parametrach, kosztach instalacji i cenie dostaw. Sama obecność infrastruktury nie przesądza jeszcze o opłacalności jej nowego zastosowania.

Autorzy dostrzegają te ograniczenia. Wśród głównych barier wymieniają stan techniczny terenów i wyrobisk, zasolenie wód, rozproszoną własność gruntów, niejasności planistyczne, wymogi środowiskowe oraz długie procedury związane z likwidacją kopalni. Z punktu widzenia inwestora wszystkie te sprawy oznaczają czas, koszt i ryzyko. Gdy nie da się ich oszacować, nawet dobrze położony teren może przegrać z lokalizacją mniej atrakcyjną, lecz przygotowaną do rozpoczęcia działalności.

Dlatego szczególnie ważny jest przedstawiony w raporcie porządek działań. Najpierw trzeba ustalić, jaki majątek można wykorzystać i jakie są związane z nim zagrożenia. Następnie przygotować plan dla całego obszaru, wybrać przedsięwzięcia o największych szansach



Wyburzenie wieży szybu Jas II byłej kopalni Jas-Mos stanowiło symboliczne pożegnanie z górniczą historią tego miejsca. Pytanie co w tym miejscu powstanie?

powodzenia i opracować dla nich studia wykonalności. Dopiero na tej podstawie można odpowiedzownie rozmawiać z inwestorami o kosztach, terminach i podziale obowiązków.

Raport przypomina też o pracownikach. Górnicze kompetencje techniczne są wartością, lecz nie przechodzą automatycznie do nowego zakładu. Szkolenia mają sens wtedy, gdy wiadomo, jakie firmy mogą powstać lub wejść na dany teren i jakich ludzi będą potrzebować. Transformację należy więc planować jeszcze podczas działalności kopalni, zanim zniknie jej zaplecze i zanim pracownicy będą musieli szukać zatrudnienia poza regionem.

Pozostaje pytanie o instytucje

i pieniądze. Autorzy postulują lepszą koordynację działań, wspólną bazę terenów i prostszą obsługę inwestorów. Fundusz Transformacji Województwa Śląskiego widzą jako podmiot, który mógłby pomagać w łączeniu źródeł finansowania i ograniczaniu ryzyka przedsięwzięć. Raport opisuje tu jednak potrzebną rolę, nie bilans inwestycji już dzięki Funduszowi zrealizowanych. Ta różnica ma znaczenie. Region potrzebuje nie tylko instytucji zdolnej przedstawiać możliwości finansowania, lecz także podmiotu, który doprowadzi wybrane projekty do podpisania umów i rozpoczęcia prac.

Najmocniejszy wniosek z opracowania dotyczy zatem sposobu działania. Śląsk nie cierpi na nie-

dostatek koncepcji dla terenów po kopalniach. Brakuje raczej ciągłości między pomysłem a inwestycją: rzetelnego audytu, uporządkowania własności, przygotowania terenu, wskazania odpowiedzialnego gospodarza projektu i pozyskania firmy gotowej tam działać.

O powodzeniu transformacji nie będzie świadczyć liczba ogłoszonych wizji ani katalog możliwych zastosowań kopalnianej infrastruktury. Będą o nim świadczyć tereny przekazane do użytku, uruchomione zakłady i trwałe miejsca pracy. Raport dobrze pokazuje, od czego trzeba zacząć, aby takie efekty stały się możliwe.

Michał Jakubowski

ZABRZE Terminal na Makoszowach

Znamiona nowej gospodarki

Na terenie dawnej kopalni Makoszowy w Zabrzu otwarto 24 września terminal intermodalny South Poland Terminal Zabrze, zbudowany przez Grupę CLIP. To dobra wiadomość. Część pogórnego majątku odzyskała funkcję gospodarczą, a nowe place i tory będą służyć przewozowi towarów koleją i samochodami. Inwestycja pokazuje, że teren po kopalni może przyciągnąć prywatny kapitał. Wartość projektu wyniosła blisko 193 mln zł, w tym około 72,5 mln zł dofinansowania z KPO.

TRZEBA jednak zapytać, jaka gospodarka wyrośnie wokół tego terminalu. Sam przeładunek kontenerów nie zastąpi miejsc pracy utraconych w kopalni. Zapowiadane przy inwestycji około 100 nowych stanowisk to ważna korzyść dla Zabrza, lecz skala zatrudnienia charakterystyczna dla terminalu jest inna niż w dużym zakładzie przemysłowym.

Jest jeszcze kwestia kierunku przepływu towarów. Branżowa analiza wyników polskich portów za 2025 r. wskazuje, że wzrost ruchu kontenerowego napędza przede wszystkim import, podczas gdy eksport pełnych kontenerów pozostaje stabilny. Rozbudowujemy więc sieć, która coraz sprawniej rozprowadza po kraju produkty przywożone z zagranicy, także z

azjatyckich fabryk. Tymczasem równie ważne jest zapewnienie polskim przedsiębiorstwom ładunków, które będą mogły wyjechać w tych kontenerach na eksport.

Makoszowy pokazują, że teren po kopalni może ponownie pracować. Sukces transformacji będzie jednak większy, jeśli obok terminalu pojawią się producenci wykorzystujący jego



połączenia kolejowe. Śląsk potrzebuje sprawniej logistyki, ale przede wszystkim potrzebuje zakładów wytwarzających towary, nowych miejsc

pracy i własnej produkcji zdolnej konkurować na zagranicznych rynkach.

KWK „KNURÓW-SZCZYGŁOWICE” RUCH „KNURÓW”

Poprzeczka postawiona bardzo wysoko

Uczestnicy Walnego Zebrania Delegatów (WZD) NSZZ „Solidarność” KWK „Knurów-Szczygłowie” Ruch „Knurów” wybrali nowego przewodniczącego tej organizacji. Został nim Adam Grzegorzycy, dotychczasowy wicelider zakładowych struktur Związku, zajmując miejsce Krzysztofa Leśniowskiego, który przestał pełnić swoją funkcję na przełomie lipca i sierpnia.

48 DELEGATÓW reprezentujących ogół członków „Solidarności” z ruchu „Knurów” obradowało w położonym nieopodal zakładu lokalu „Hajerówka”.

- W związku z tym, że złożyłem rezygnację, moja kadencja i moja droga w Zarządzie jako przewodniczącego się miesiąc temu zakończyła. (...) Przeprowadziliśmy kilkadziesiąt lat, dużo doświadczenia, dużo wiedzy i dużo fajnych ludzi, którzy (...) na mojej drodze byli... (...) Ale na dzień dzisiejszy najważniejszy moment to jest wybór nowego przewodniczącego. Taki przyszedł czas - powiedział Krzysztof Leśniowski, otwierając zebranie.

Następnie minutą ciszy uczczono kolegę z ruchu „Szczygłowie”, który poniósł śmierć wskutek wypadku podczas prac przy demonstacji sekcji obudowy zmechanizowanej.

Sam proces wyborczy nadzorował przedstawiciel Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Bolesław Var Bogya de Csepy.

Zgłoszoną przez Krzysztofa Leśniowskiego kandydaturę Adama Grzegorzycy poparli wszyscy głosujący. Nikt nie był „przeciw”, nikt się nie wstrzymał.

Po ogłoszeniu wyników nowy przewodniczący podziękował delegatom za dokonany wybór. Odwołał się przy tym do lokalnej historii.

- Postaram się (...) sprostać tej sytuacji - zadeklarował. - Pisząc książkę o naszej „Solidarności”, doczytałem jak to wyglądało na samym początku i jakie osoby, jakie symbole, stoją za naszą komisją. Dość wspomnieć tutaj pana Jana Hatlasa - przewodniczącego komisji założycielskiej nowych zwią-

ków zawodowych w '80 roku, pana Jana Strachotę, pana Remigiusza Zepa - ludzi, który wtedy zakładali nowy związek zawodowy, jeszcze nie było nazwy „Solidarność”. To była prawdziwa odwaga, to groziło utratą życia, zdrowia, rodziny. (...) Pierwszy przewodniczący „Solidarności” pan Marek Chorzewski, pan Leon Szeremeta, Mieczysław Pawlak i nasz przyjaciel, nasz przewodniczący Krzysztof Leśniowski... Poprzeczka jest postawiona bardzo, bardzo wysoko. Odpowiedzialność - jeszcze większa - podsumował.

Dalszą część zebrania poświęcono uzupełnieniu wakatów w Zarządzie i Komisji Rewizyjnej.

Decyzją WZD nowymi członkami Zarządu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Knurów-Szczygłowie” Ruch „Knurów” zostali: Sławomir Antosz,



Szymon Bas, Wojciech Brandys, Adrian Kasprzyk, Krzysztof Leśniowski, Paweł Orylski, Mateusz Piecuń, Sławomir Szolc i Łukasz Wróbel.

Wybór do Komisji Rewizyjnej uzyskali: Łukasz Dusza, Dawid Wybraniec i Mateusz Wróbel.

Marek Jurkowski

USA Korzystniejsze przepisy dotyczące emisji z elektrowni węglowych

Amerykański pragmatyzm

Agencja Ochrony Środowiska Stanów Zjednoczonych podjęła decyzję o zniesieniu części przepisów dot. emisji zanieczyszczeń z elektrowni węglowych i gazowych. Ma to przynieść oszczędności w wys. 310 miliardów dolarów.

SZEF Agencji Ochrony Środowiska Stanów Zjednoczonych (EPA) w połowie września 2026 r. ogłosił zniesienie przepisów mających na celu ograniczenie emisji zanieczyszczeń pochodzących z elektrowni węglowych i gazowych.

Agencja poinformowała również, że podejmie kroki, aby uniemożliwić przyszłym rządowi regulowanie emisji z elektrowni.

Agencja Ochrony Środowiska stwierdziła, że zniesienie większości przepisów klimatycznych z czasów prezydenta Joe Bidena pozwoliłoby zaoszczędzić 310 mld dolarów i obniżyć ceny energii.

Organizacje ekologiczne ostrzegały jednak, że będzie to miało ogromne koszty dla zdrowia Amerykanów. Oczekuje się, że decyzja EPA będzie wiązała się z pozwami prawnymi.

- Rzeczywistość jest taka, że Ameryka produkuje energię lepiej i czystiej niż gdziekolwiek indziej na świecie, a nasze elektrownie nie powinny być niesprawiedliwie atakowane - powiedział szef EPA Lee Zeldin, cytowany przez BBC.

EPA stwierdziła, że przepisy dotyczące emisji z elektrowni z czasów prezydenta Joe Bidena „przekroczyły uprawnienia agencji”.

Zmiany w polityce Agencji Ochrony Środowiska zostały zaproponowane w 2025 r. Szef Agencji powiedział, że nowe przepisy „zapewnią niedrogie i niezawodne dostawy energii oraz obniżą koszty transportu, ogrzewania, mediów, rolnictwa i produkcji, jednocześnie zwiększając nasze bezpieczeństwo narodowe”.

Przepisy z czasów prezydentury Joe Bidena wzywały do znacznej redukcji emisji gazów cieplarnianych z elektrowni, a także pojazdów i obiektów przemysłowych. Osz-



cowano, że dzięki tym działaniom uda się powstrzymać ok. 4,5 tys. przedwczesnych zgonów rocznie.

Jednak EPA stwierdziła, że „wszelkie potencjalne szkody dla zdrowia publicznego są zbyt niepewne, domniemane, odległe i zawiłe, aby można je było powiązać konkretnie z amerykańskim sektorem energetycznym”.

Lee Zeldin powiedział, że zabezpieczenie przed „niebezpiecznymi zanieczyszczeniami powietrza” pozostaną w mocy „w celu ochrony zdrowia ludzkiego”.

Stany Zjednoczone są obecnie drugim co do wielkości emitentem gazów cieplarnianych - po Chinach. Szacuje się, że sektor energetyczny odpowiada za około jedną czwartą emisji w USA, wynoszącą około 1,5 miliarda ton ekwiwalentu dwutlenku węgla rocznie.

Emisje w amerykańskim sektorze energetycznym spadały w ciągu ostatnich kilku dekad, choć w zeszłym roku nastąpił niewielki wzrost.

Prezydent Donald Trump od dawna opowiada się za odrodzeniem się energetyki węglowej i regularnie krytykuje odnawialne źródła energii, takie jak energia wiatrowa i słoneczna.

Ekspert wskazuje, że trudno jeszcze jednoznacznie przewidzieć konsekwencje decyzji EPA.

Niektórzy eksperci nie wierzą w duży wzrost wykorzystania węgla w USA i wskazują na spadek kosztów wielu odnawialnych technologii, takich jak energia słoneczna.

Decyzja EPA to kolejna decyzja administracji prezydenta Donalda Trumpa mająca na celu wycofanie się z polityki zwalczania globalnego ocieplenia i zmian klimatycznych.

BBC przypomina, że w lutym 2026 r. EPA uchyliła orzeczenie z czasów prezydenta Baracka Obamy, w którym stwierdzono, że gazy cieplarniane stanowią zagrożenie dla zdrowia publicznego. Ten pogląd kwestionowało kilka stanów i samorządów lokalnych.

Opr. IDS

O przyszłości sektora wydobywczego

Dokończenie ze str. 2

Szyb trzeba oczywiście zaszeregować „rozjechać” ściany, ale już sam fakt jego istnienia oraz infrastrukturalnego powiązania kopalni z elektrownią i nowoczesnym blokiem o mocy 910 megawat daje nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli dostarczać Polakom tani węgiel, a więc i tani prąd. Zwracam uwagę, że nawet obecnie rządzący zrezygnowali z totalnej krytyki górnictwa, bo widzą, że jeszcze przez długie lata polska energetyka będzie bazować na węglu. Nie ma wobec niego realnej alternatywy na „tu i teraz”. Dziś walczy się wszędzie o pustą elektrownię potrzebującą węgla, a na rynku brakuje opału dla gospodarstw domowych. O wszystkich tych problemach i sposobach ich rozwiązania rozmawialiśmy z politykami, którzy być może już za rok przejmą władzę. To ważne, by znali sytuację naszego sektora „z pierwszej ręki” - skomentował związkowiec.

Według Mariusza Romańczuka z NSZZ „Solidarność” Lubelskiego Węgla „Bogdanka” SA priorytetem przyszłego rządu powinny być inwestycje w sektor paliwowo-energetyczny oraz rozwiązania legislacyjne umożliwiające odzyskanie kontroli państwa nad rynkiem węgla, gdzie obecnie panuje chaos.

- Zasygnalizowaliśmy swój punkt widzenia na górnictwo i energetykę. Uważam, że rozwój obydwu branż trzeba rozpatrywać wspólnie, bo kiedy już wydobyjemy tani węgiel, musimy mieć go gdzie spalić, musimy mieć zakład, który w oparciu o ten węgiel wyprodukuje tanią energię. Dlatego zabezpieczenie węglowych bloków energetycznych jest równie ważne i na to wielokrotnie wskazywałem. Kolejnym problemem jest import węgla spoza Unii Europejskiej. Musimy skuteczniej kontrolować sprowadzany surowiec, tym bardziej, że po jego parametrach byłibyśmy w stanie stwierdzić, czy rzeczywiście pochodzi z Kazachstanu, jak to jest oficjalnie deklarowane, czy może - na przykład - z rosyjskiej Workuty. Brakuje nam również zbilansowania polskiego rynku pod kątem zapotrzebowania na węgiel. Nie wiemy, ile go potrzebujemy, przez co na rynek trafia zbyt dużo węgla importowanego. Zjawisko to jest poza jakąkolwiek kontrolą. Ważne, by politycy mieli tego świadomość - podsumował przewodniczący zakładowej „Solidarności” w „Bogdance”.

Marek Jurkowski

POLITYKA Pomysły wiceministra Zmarzłego na transformację

Czy rząd usłyszy własnego wiceministra?

Wiceminister energii Marian Zmarzły przedstawił propozycję, która wyróżnia się na tle dotychczasowej rządowej opowieści o transformacji energetycznej. Chce powołania pełnomocnika odpowiedzialnego za bezpieczeństwo zmian w górnictwie węgla kamiennego i energetyce. Jego zadaniem byłoby powiązanie decyzji o wydobywaniu i zamykaniu kopalń z zapotrzebowaniem elektrowni na paliwo, terminami uruchamiania nowych mocy oraz bezpieczeństwem dostaw energii. Zmarzły proponuje, by przed likwidacją aktywa sprawdzić, czy funkcja, którą pełni, została już rzeczywiście zastąpiona.



Wiceminister Marian Zmarzły proponuje ciekawe rozwiązania systemowe, ale czy jego głos jest słyszalny w rządzie?

TO POWINNO być oczywistością. A jednak w polskiej polityce energetycznej od lat łatwiej wskazać termin ograniczenia wykorzystania węgla niż odpowiedzieć, czym dokładnie, kiedy i w jakich warunkach zostanie zastąpiona jego rola. Z tego powodu propozycję Zmarzłego ocenić należy jako głos rozsądku. Wiceminister nie ogłasza obrony każdej kopalni ani nie twierdzi, że transformację należy zatrzymać. Mówi, że jej tempo powinno wynikać z realnych możliwości systemu, a nie wyłącznie z przyjętego harmonogramu.

Plan zakłada spadek zużycia węgla przed uruchomieniem atomu

Najlepiej widać wagę tej wypowiedzi po zestawieniu jej z Krajowym Planem w dziedzinie Energii i Klimatu, przyjętym przez Radę Ministrów 8 czerwca 2026 roku. Według rządowych prognoz już w 2030 roku odnawialne źródła mają wytwarzać około 52–53 proc. energii elektrycznej. Pierwsze bloki jądrowe mają natomiast rozpocząć pracę dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych. W okresie przejściowym ważną rolę w bilansowaniu systemu plan przypisuje gazowi.

Równocześnie zapotrzebowanie na węgiel kamienny ma wyraźnie spadać. W założeniach KPEiK

na 2030 rok wskazywano 28,4 mln ton w scenariuszu opartym na istniejących działaniach oraz 19,4 mln ton w scenariuszu przyspieszonej transformacji. Są to prognozy zużycia, a nie prosty wykaz kopalń do zamknięcia. Pokazują jednak skalę zmiany: krajowe górnictwo ma dostosować się do znacznie mniejszego rynku, zanim energetyka jądrowa zacznie dostarczać prąd.

Sama obecność bloków węglowych w systemie nie usuwa tej sprzeczności. Blok może pozostać dostępny, lecz pracować przez niewiele godzin w roku. Wtedy elektrownia nadal potrzebuje sprawnego urządzenia i odpowiedniej ilości paliwa w chwili, gdy system jej zażąda, ale kopalnia traci stałego odbiorcę, który uzasadnia utrzymywanie wydobywania. Moc węglowa, produkcja energii z węgla i krajowe wydobywanie to trzy różne wielkości. Utrzymanie pierwszej nie gwarantuje przetrwania trzeciej.

Właśnie w tym miejscu Zmarzły stawia najważniejszy warunek. Jego zdaniem do czasu pełnego uruchomienia energetyki jądrowej system powinien opierać się na dwóch filarach: gazie i węglu. Gaz jest elastyczny, lecz zależy w znacznym stopniu od importu. Węgiel wiąże się z emisjami i kosztami ETS, ale Polska dysponuje krajowymi zasobami oraz istniejącymi blokami,

które potrafią pracować niezależnie od pogody. Wiceminister chce ustalić, w jakich proporcjach i przez jaki czas oba paliwa mają zabezpieczać okres przejściowy.

To bardziej wymagające podejście niż hasło „węgiel do atomu”. Nie chodzi o to, by wszystkie kopalnie działały do dnia uruchomienia pierwszego reaktora. Chodzi o wskazanie, które kopalnie i bloki będą potrzebne, ile paliwa trzeba zapewnić oraz jaki koszt państwo jest gotowe ponieść za ich dostępność. Zmarzły sam zaznacza, że nie ma uzasadnienia dla sztucznego przedłużania działalności zakładu bez realnych zasobów, odbiorcy i funkcji istotnej dla bezpieczeństwa.

Trafna diagnoza, niewygodne pytanie o rząd

W tym sensie wiceminister dotyka słabego punktu KPEiK. Plan przedstawia ścieżkę transformacji, ale dla oceny jej bezpieczeństwa decydujące jest również pytanie, co stanie się wtedy, gdy założenia nie zostaną spełnione na czas. Co jeśli budowa elektrowni jądrowej się opóźni? Co jeśli nowe moce gazowe lub infrastruktura sieciowa nie będą gotowe? Co jeśli wystąpią zakłócenia dostaw gazu? Po zlikwidowaniu kopalni państwo nie odzyska szybko jej zdolności produk-

cyjnej tylko dlatego, że zmieniła się prognoza.

Nie oznacza to, że rząd całkowicie pominął bezpieczeństwo energetyczne. KPEiK wymienia je wśród swoich celów, przewiduje rozwój mocy dyspozycyjnych, sieci i magazynów. Spór dotyczy tego, czy przyjęta ścieżka ograniczania roli węgla ma wystarczający margines na opóźnienia i kryzysy. Zmarzły zdaje się mówić: sprawdzajmy to przed podjęciem nieodwracalnych decyzji, a nie dopiero wtedy, gdy pojawi się niedobór.

Pojawia się jednak pytanie o polityczną siłę tej propozycji. KPEiK został przedłożony przez Ministra Energii i przyjęty przez cały rząd. Kilka miesięcy później wiceminister tego samego resortu publicznie przekonuje, że państwo potrzebuje nowego ośrodka odpowiedzialności, wspólnych danych i okresowego testu bezpieczeństwa przed zamykaniem kopalń oraz bloków. Jeżeli wyniki takiego testu okażą się sprzeczne ze ścieżką przyjętą w KPEiK, rząd będzie musiał zdecydować, czy zmieni plan. Tego nie rozstrzygnie sam pełnomocnik.

Pełnomocnik nie zastąpi decyzji premiera

Pozycja Ministerstwa Energii jest tu szczególna. Resort powstał z przekształcenia Ministerstwa Przemysłu i przejął sprawy działu „energia” z Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Ma więc formalne kompetencje w dziedzinie polityki energetycznej i gospodarki surowcami energetycznymi. Nie można powiedzieć, że jest tylko obserwatorem transformacji.

Z drugiej strony narzędzia wpływu są rozdzielone. Ministerstwo Klimatu i Środowiska odpowiada za politykę klimatyczną i środowiskową. Minister Aktywów Państwowych wykonuje prawa z akcji Skarbu Państwa, a tym samym ma wpływ właścicielski na decyzje spółek. Do tego dochodzą kwestie finansowania, pomocy publicznej i zobowiązań europejskich. Resort energii może odpowiadać za strategię, ale nie przeprowadzi jej samodzielnie decyzjami innych ministrów i zarządów przedsiębiorstw.

Dlatego w wystąpieniu Zmarzłego można usłyszeć także głos frustracji rozproszeniem odpowiedzialności. To interpretacja jego

wypowiedzi, nie twierdzenie o jego osobistych motywach. Wiceminister pyta w istocie, kto odpowiada za to, że decyzje podejmowane osobno przez kopalnie, energetykę i administrację składają się w bezpieczny bilans dla kraju. Proponowany pełnomocnik miałby zyskać dostęp do danych, koordynować politykę właścicielską i przedstawiać Radzie Ministrów warianty decyzji. Taki zakres pokazuje, jak wiele spraw pozostaje dziś poza bezpośrednim wpływem wiceministra odpowiedzialnego za górnictwo.

Można oczywiście wyjść z takim pomysłem do opinii publicznej. W rządzie pojawia się jednak problem kolejności. Jeśli pełnomocnik ma wpływać na decyzje innych resortów i spółek, najpierw potrzebuje mandatu premiera oraz uzgodnionego zakresu uprawnień. Jeśli zaś jego powołanie ma prowadzić do zmiany założeń KPEiK, potrzebna jest decyzja Rady Ministrów. Bez tego nawet trafnie nazwana funkcja może okazać się kolejnym stanowiskiem, które będzie opisywać niespójność działań państwa, lecz nie zdoła jej usunąć.

Nie wiemy na podstawie wywiadu, czy koncepcja Zmarzłego ma już poparcie premiera i pozostałych ministrów. Byłoby więc nieuczciwie przesądzać, że wiceminister działa w osamotnieniu. Publicznie nie przedstawiono jednak tej propozycji jako uzgodnionej zmiany polityki rządu. Dopóki to się nie stanie, jej szanse trudno oceniać wyłącznie po trafności diagnozy.

Zmarzły ma rację, że bezpieczeństwa energetycznego nie da się zadekretować harmonogramem. Jego propozycja będzie miała znaczenie dopiero wtedy, gdy rząd przedstawi bilans potrzebnych mocy węglowych i krajowego wydobywania na lata poprzedzające uruchomienie atomu, wskaże koszt ich utrzymania oraz uczciwie porówna ten bilans z KPEiK. Jeśli liczby się nie zgadzają, trzeba zmienić plan albo wyjaśnić, dlaczego rząd uznaje obecny za bezpieczny. W przeciwnym razie głos rozsądku pozostanie głosem wiceministra, a obowiązującą polityką państwa nadal będzie dokument, wobec którego sam zgłasza zasadnicze wątpliwości.

Michał Jakubowski

HISTORIA 45 lat od strajku górników KWK „Szczygłowice”

Stanęli w obronie swoich praw

25 września 2026 roku odbyły się uroczystości upamiętniające 45. rocznicę strajku górników KWK „Szczygłowice” z września 1981 roku. Oddano hołd uczestnikom protestu, którzy stanęli w obronie swoich praw, solidarności pracowniczej oraz aresztowanego wówczas przewodniczącego zakładowej „Solidarności” Tadeusza Arenta.

W UROCZYSTOŚCIACH uczestniczyli przedstawiciele kierownictwa kopalni: dyrektor Wojciech Badaj, dyrektor ds. pracy Grzegorz Brzezinka oraz dyrektor techniczny Ruchu „Szczygłowice” Piotr Czyż. Obecni byli również członkowie „NSZZ Solidarność KWK Knurów-Szczygłowice Ruch Szczygłowice” z przewodniczącym Piotrem Wawrzyńskim, a także Czesław Sobierajski – poseł i uczestnik wydarzeń sprzed 45 lat.

W obchodach udział wzięli także przewodniczący Adam Grzegorzycyca wraz z zastępcą Piotrem Rybą oraz poczet sztandarowy organizacji związkowej NSZZ „Solidarność” KWK „Knurów-Szczygłowice”.

Uroczystości odbyły się przy białym krzyżu stojącym przy bra-

mie kopalni, który przypomina o wydarzeniach z początku lat 80. Czesław Sobierajski przybliżył zebranym atmosferę tamtych dni oraz okoliczności, które doprowadziły do strajku.

Delegacje złożyły kwiaty pod krzyżem oraz figurą św. Barbary, oddając hołd górnikom, którzy we wrześniu 1981 roku wykazali się odwagą, jednością i solidarnością w obronie praw pracowniczych.

Strajk zakończył się 29 września 1981 roku, po uchyleniu aresztu wobec Tadeusza Arenta. Po 45 latach pamięć o uczestnikach tamtych wydarzeń pozostaje ważną częścią historii „Szczygłowic” i górniczej solidarności.

jm



BOGDANKA Turniej o Puchar Przewodniczącego „Solidarności”

RG Bogdanka zwycięzcą!

Zakończył się turniej piłki nożnej o Puchar Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. Dziesięć drużyn rywalizowało w atmosferze fair play, łącząc sportową walkę z dobrą zabawą i integracją.

ZWYCIĘŻYŁA drużyna RG Bogdanka, przed Elektryki United i ZZG Bogdanka. Gospodarze - NSZZ „Solidarność” LW Bogdanka S.A. - zajęli czwarte miejsce. Kolejne lokaty wywalczyli: GPD-1, MF Machinery, FLY Bombers GRP-5, Lokomotiv Bogdanka, Związek Zawodowy „Przeróbka” LW Bogdanka oraz TSS.

Najlepszym bramkarzem został Mateusz Dudek, najlepszym strzelcem

Grzegorz Skorupa, a najlepszym zawodnikiem Rafał Franczak.

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom za zaangażowanie i sportową postawę. Podziękowania kierują również do sędziów LZPN Oddział Lublin, Browarów Perła Lublin i Jerzego Prażmo za oprawę spikerską, a szczególnie do GKS Górnik Łęczna za wsparcie wydarzenia.

jm

KRZYŻÓWKA

FLAMASTER, MAZAK	UPAŁ, SPIEKOTA		ŚCIEŚNIANIE, SPRĘŻANIE	SWETER BEZ KOŁNIERZA, WKŁADANY PRZECZ GŁOWĘ	STRÓŻ PRAWA	RYBA SŁODKOWODNA	... BRATAN - RAPER: WYRAZ Z LITER: E, F, J, O, S	OBRONA PRZED ATAKIEM		KRAWIECZ, KANT
	SCYSJA, SPIERANIE SIĘ Z KIMŚ			CZARNE DNI DLA GOSPODARKI				ŹRÓDLANA		
	16						20			
PRZEPOWIADA PRZYSZŁOŚĆ							NISKA, MIĘKKA KANAPA			
RZEMIE NIE DO PRZYCZEPIANIA SZABLI		D. ŻUŻLOWIEC NIEMIECKI					RAJ		5	19
MODEL SAMOCHODU LANCIA		KRZEW OWOCOWY	7	21			DO WYGRANIA NA LOTERII			
				12						
ZBROJNA NAPASĆ JEDNEGO PAŃSTWA NA DRUGIE		GRANICZY Z BUŁGARIĄ					IMIE DAWNEGO AKTORA DELONA	CHOROBA ZAKAŻNA		RECHOCZE W STAWIE
		ARYSTOKRATA NIEMIECKI					MIĘSCIE NARODZIN ŚW. FRANCISZKA			
NACISK WYWIERANY NA KOGOS						GIERMEK ZBYSKA Z BOGDANKA				17
KARCIANA ROZRYWKA							JEDNA Z IZB PARLAMENTU			
PALIWO W LAMPCE Z KNOTEM			2				SZYBKI KOŃ			
					SPORT NA KORCIE				REWIA, PARADA	10
ODBLASK POŻARU NA NIEBIE	PANUJE NA SAHARZE	STANISŁAW... - DAWNY ARCYBISKUP	KOMPAN ARAMISA I PORTOSA	PRZED CZWARTKIEM		ZWÓD BOKSERSKI	BYŁ UPRAWNIANY PRZECZ JERZEGO KULEJA	15	GRUBY SZNUR	MAŻ MAMY
				MIARA W ŻEGLUDZE				PRZELOT		
3						11	1	PLYN OWOCOWY		4
OPIEKUN MACZKA Z NIEKTÓRYCH PALM						6	TRZESĄCE SIĘ DRZEWÓ			
				NAJNIŻSZY STOPIEŃ ŚWIĘCEN KAPŁAŃSKICH			8			
AUTOR POWIEŚCI SZACHISTA							RYSA PSUJĄCA WYGLĄD TOWARU			13
9	14		18							

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przysyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Miłej zabawy. Rozwiązanie hasła w wrześniowej krzyżówce brzmi: **Kto się waha, nie ma nic**. Nagrody wylosowali Justyna Kotodziejczyk-Filiż z Jastrzębia-Zdrój oraz Zenon Gałazka z Orzesza. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

ZG SOBIESKI Zawody wędkarskie o Puchar...

Taka ryba...!

W sobotę 12 września na stawie Grajdołek w jaworznickim Jeleniu odbyły się zawody wędkarskie o Puchar Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” ZG Sobieski i Prezesa Koła PZW nr 94 Jeleń.

DO RYWALIZACJI przystąpiło 38 wędkarzy, którzy po losowaniu stanowisk udali się na swoje miejsca, aby przygotować sprzęt i rozpocząć trzygodzinną rywalizację. Zawody rozpoczęły się punktualnie o godzinie 9.00, a wędkarskie zmagania trwały do godziny 12.00.

Dla uczestników były to trzy godziny pełne emocji, skupienia i oczekiwania na kolejne branie. Wędkarstwo to jednak nie tylko sama rywalizacja o wynik. To również czas spędzony nad wodą, kontakt z naturą, obserwowanie spławika i charakterystycznego ruchu wędki, kiedy ryba podejmuje przynętę. Podczas zawodów liczy się nie tylko doświadczenie i umiejętność dobrania odpowiedniej metody połowu, ale również cierpliwość, koncentracja i odrobina wędkarskiego szczęścia.

Punktualnie w południe, po zakończeniu rywalizacji, sędzia główny zawodów Zenon Proksa wraz z sędzią sekretarzem Januszem Plutą przystąpili do ważenia złowionych ryb. Kilkanaście minut później poznaliśmy wyniki tegorocznej odsłony zawodów o puchar Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” ZG Sobieski oraz Prezesa Koła PZW nr 94 Jeleń. Należy zaznaczyć, że wszystkie złowione ryby trafiły z powrotem do stawu.

Wyniki zawodów:
I miejsce – Marek Hahuła – 18 150 pkt
II miejsce – Kamil Ogórek – 5 015 pkt
III miejsce – Kajetan Ciupek – 4 910 pkt
Zwycięzca zawodów, Marek Hahuła, osiągnął bardzo dobry wynik, zdecydowanie wyprzedzając pozostałych zawodników. Gratulujemy wszystkim uczestnikom, a szczególnie najlepszej trójce, która



tego dnia wykazała się dużymi umiejętnościami i skutecznością wędkarską.

Pamiątkowe puchary oraz nagrody wręczyli wspólnie Przewodniczący NSZZ „Solidarność” ZG Sobieski Dariusz Piechowicz oraz Przewodniczący Terenowej Sekcji Problemowej NSZZ „Solidarność” miasta Jaworzno Waldemar Sopata. Z ramienia Koła PZW nr 94 Jeleń puchary i nagrody wręczał przedstawiciel Zarządu Koła Andrzej Porwit.

Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom zawodów za sportową rywalizację, zaangażowanie i wspaniałą atmosferę. To właśnie dzięki takim spotkaniom wędkarstwo jest nie tylko sportową rywalizacją, ale również okazją do integracji, wymiany doświadczeń i wspólnego spędzania czasu nad wodą.

mj